

KATARZYNY GAERTNER I TADEUSZA KIJONKI

„KRASNOLUDKI, KRASNOLUDKI” AMBITNYM MUSICALEM DLA NAJMŁODSZYCH

Treścią bajek są zwykle fantastyczne przygody w wymyślnym świecie. A przecież też to epizodów z baśniowej fabuły można by było osadzić w scenarii naszej rzeczywistości, wśród realiów dnia codziennego? Zabieg taki poczynili — biorąc pod uwagę wyobraźnię dziecięcej widowni — i to z dobrym skutkiem: Katarzyna Gaertner (muzyka) i Tadeusz Kijonka (tekst). Ta autorska spółka stworzyła wcale ciekawy musical dla dzieci pt. „Krasnoludki, krasnoludki”.

Widowisko to już pierwszym obrazem scenicznym zaskakuje widza, zwiastując starzega, ale tylko na chwilę, podczas gdy najmłodszą widownię nic, co się na scenie dzieje, nie szokuje, a wręcz przeciwnie — bawi. Bo jakże się tu nie zdziwić, gdy zamiast staroświeckich krasnoludków w wysokich czapach z pomponami, czerwonych kucerkach i z długimi brodami — z pojazdu kosmicznego (tak, tak epo-

ka UFO!) wychodzą potężne stwory o zielonych krótkich nóżkach. A więc krasnoludki też poszły z nurtem czasu. Na scenie zatem pojawiają się kosmiczni krasnale, którzy potajemnie przybyli do teatru, gdzie toczy się próba. Sprawiają w ukryciu wiele psikusów. Powodują, że za ich sprawą odbywa się widowisko, w którym uczestniczą bajkowo-baśniowe postacie, tak zapamiętane z opowiadań.

Katowicki poeta Tadeusz Kijonka oparł libret to do „Krasnoludków” na motywach niektórych andersenowskich baśni i tworzywie bajek braci Grimmów. Dzięki temu powstał świetny dramatycznie spektakl; na którym bawi się doskonale najmłodsza widownia. Dzieci jakby współuczestniczą w widowisku. Przedstawienie to dowiodło, że maluchy też mogą być wdzięcznymi widzami i że należałoby umieścić w repertuariach teatrów coraz ambitniejsze pozycje adresowane do nich.

„Krasnoludkami” wystawionymi po raz pierwszy przez warszawski Teatr Komedia, jest już zainteresowanych kilka scen w kraju oraz dwa teatry w Czechosłowacji; gdzie — jak sądzimy — utwór również podbije najmłodszą widownię.

KRYSTIAN PRYND



Jedna ze scen „Krasnoludków”.

Foto: D. Rago